

Marek Iwanowski, *Fotoaddenda do leksykografii polskiej*, Instytut Informatyki Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, stron 79

Książka wskazana w tytule reprezentuje stosunkowo nowy nurt w badaniach filologicznych, a mianowicie nurt dokumentujący wystąpienia jednostek językowych za pomocą zapisu obrazu, czyli tzw. fotodokumentowanie, zapoczątkowane przez Piotra Wierzchoń¹. Przedstawiciele tego nurtu wykorzystują metodę automatycznej ekscerpacji wyrazów z tekstów, głównie prasowych i słownikowych, lub też skanują materiały papierowe.

Obecnie, jak to trafnie ujmuje Marek Iwanowski,

„[...] pojawiają się nowe możliwości, nowe techniki. Dzięki digitalizacji i związanym z nią procesom, w wyniku których postać cyfrowa tekstów (czy szerzej: dokumentów) zaczyna współcześnie dominować nad zapisem na papierze, co oznacza niewyobrażalne jeszcze kilkanaście lat temu rozszerzenie możliwości przetwarzania danych zawartych w tekstach językowych. Zasób tekstów języka polskiego w wersji elektronicznej rośnie w błyskawicznym tempie [...]. Już dzisiaj

zarysowuje się perspektywa automatycznego czerpania danych dla potrzeb słowników językowych. Już dzisiaj można mówić o początkach fotoleksykografii, o specjalnej metodzie lingwistycznej (której twórcą jest Piotr Wierzchoń), odmieniającej radykalnie oblicze leksykografii i dokumentoznawstwa lingwistycznego” (s. 8)².

Rodzaje fotodokumentowania klarownie wyróżnia P. Wierzchoń:

„Nurt fotodokumentacyjny przedstawiono jako całość praktyk podejmowanych w trzech obszarach. Po pierwsze, fotodokumentacja (1.0) wiąże się z analizą całych stron zeskanowanych dokumentów (tu głównie należy myśleć o wykorzystaniu istniejących zasobów *Libry*). Po drugie, fotodokumentacja (2.0) obejmuje skanowanie materiałów papierowych (głównie), które uprzednio zostały przeanalizowane manualnie w klasycznym oglądzie (w czasie lektury

¹ P. Wierzchoń uważa się za twórcę metody fotodokumentacji, zob. jego: *Fotodokumentacja, chronologizacja, emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań 2008; spośród kilkunastu innych pozycji tego autora por. zwłaszcza: *Dlaczego fotodokumentacja? Dlaczego chronologizacja? Dlaczego emendacja?*, Poznań 2009 oraz: *Fotodokumentacja 3.0*, „Język. Komunikacja. Informacja” IV, 2009, s. 63-80.

² Por. też podobną wypowiedź Jurija Fiedoruszkowa o nowych możliwościach w językoznawstwie rosyjskim: „Rosyjski Internet umożliwi obserwację znacznej liczby zbiorów tekstów elektronicznych. Udostępnione są całe biblioteki tekstów (m.in. tzw. библиотека Мошкова), zawierające kolekcje tekstów literatury pięknej, prawniczej, publicystycznej itp. Innym rodzajem zbiorów e-tekstów są poszczególne strony gazet, czasopism (regionalnych, centralnych). Przedelektroniczne (drukowane) artykuły prasowe (a także archiwa, np. gazeta Арсеньевские вести – Владивосток: archiwum 2006 roku) są digitalizowane i udostępniane w Internecie” (*Ekscerpca wyrazów cudysłowowych z tekstów prasy rosyjskiej*, „Semiosis Lexicographica” LII, Warszawa 2009, s. 7).

źródła papierowego). Trzeci rodzaj prezentacji materiału wiąże się z analizą dokumentów *born-digital*, czyli takich, które nie zostały zdigitalizowane w procesie skanowania, a powstały pierwotnie jako dokumenty cyfrowe). Ten rodzaj fotodokumentacji oznaczamy 3.0³.

Zgodnie z tym podziałem recenzowana praca reprezentuje *fotodokumentację 2.0*. Omawiając książkę M. Iwanowskiego, staram się popularyzować wśród językoznawców metodę fotodokumentacji⁴.

³ *Fotodokumentacja 3.0...*, s. 79.

⁴ Recenzje i omówienia publikacji jej twórcy, P. Wierzchoń, już się pojawiają, zob. K. Waszakowa, *Czy jeszcze można, wypada, warto zajmować się neologizmami? (w związku z fotodokumentacyjną metodą badawczą Piotra Wierzchoń)*, [w:] I. Burkacka, R. Pawelec, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*, Warszawa 2010, s. 193-207; J. Mędska, *Piotr Wierzchoń, Kotuś. «Verba polona abscondita...» (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologiczny. Centuria pierwsza*, Poznań 2008, „Poradnik Językowy” 2010, nr 3, s. 107-110; też, *Piotr Wierzchoń, Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894-1984. Tylko sto przykładów*, Łask 2008, „Poradnik Językowy” 2010, nr 7 (w druku); też, *Piotr Wierzchoń, ANTI*, Wydawca: Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, „Linguistica Bidgostiana” VII, 2010, s. 214-218; R. Zimny, *Mirosław Górny, Piotr Wierzchoń, Polish Digital libraries as a philologist's tool. Based on 666 adjectives from the Digital Library of Wielkopolska*, Poznań 2010, „Linguistica Bidgostiana” VII, 2010, s. 201-205.

Książka pióra M. Iwanowskiego *Fotoaddenda do leksykografii polskiej* składa się z *Przedmowy* (s. 7-8), *Fotomateriałów* (s. 9-58), *Lokalizacji* (s. 59-67) i *Aneksu (Techniczna dróżka ku leksykografii)* (s. 67-79).

Z *Przedmowy* dowiadujemy się, że recenzowana pozycja

„to jedynie skromne okolicznościowe nawiązanie do, z jednej strony, publikacji edmontońskiej⁵, z drugiej zaś do pracy, po części niejako fotoksiążki, Elizy Małek, *Ku fotoleksykografii* (Łódź: Instytut Rusycystyki UŁ, 2008) – zanim ukształtuje się w pełni fotoleksykografia” (s. 8).

Fotomateriały, rozdział najistotniejszy i najobszerniejszy, składa się z alfabetycznej listy wyrazów i wyrażzeń. Domyślam się, że są to jednostki leksykalne nieznanne słownikom języka polskiego, sam bowiem Autor nigdzie nie informuje czytelnika, w jakim celu gromadził i (foto)dokumentował ten właśnie materiał językowy. Tytuł *Fotoaddenda do leksykografii polskiej* też tego nie wyjaśnia, nie precyzuje. (*Addenda* to ‘dodatkowe informacje, objaśnienia i komentarze uzupełniające jakiś tekst’⁶, można by więc np. pomyśleć, że

⁵ Autor ma na myśli wydane w Edmontonie w 1979 r. *Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny* pióra Andrzeja Bogusławskiego i Teresy Garnysz-Kozłowskiej, pracę, która wniosła „do polskiej tradycji leksykograficznej nową jakość, która odmieniła, odświeżyła, «przewietrzyła» tę tradycję i zapoczątkowała modernizację, w szczególności racjonalizację słowników ogólnych języka polskiego” (s. 7).

⁶ M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2005, s. 9.

w książce zgromadzono dodatkowe poświadczenia, choćby wcześniejsze zapisy wystąpień już gdzieś zarejestrowanej leksyki⁷).

M. Iwanowski podał swoją listę leksyki w postaci prostego słowniczka. Wyraz hasłowy wydrukowano wersalikami⁸ i nadano mu numer (AGENT – 001, AKTIVISTOWY – 002, ANGLO-SASKO-ŻYDOWSKI – 003 itd.), pod tym swego rodzaju nagłówkiem zamieszczono obraz wycinka, w którym napotkano ów niezarejestrowany dotąd wyraz. Wycinki są stosunkowo obszerne, szarego koloru, niekiedy ledwo czytelne. Wybrane jednostki słownikowe wyróżniono w nich ręcznym podkreśleniem lub obrysowano⁹, wskazując jednocześnie potrzebny wers za pomocą specjalnego znaku graficznego umieszczonego na lewym marginesie.

Fotomateriały zawierają ilustracje tekstowe dla 228 wcześniej nienotowanych wyrazów i wyrażeń (np. *antyputinowiec*, *beztułownik*, *biurokracjusz*, *chamczuch*, *domowe przedszkole*, *eurourna*, *komunistyczno-mafijny*, *nadwykonanie*, *planszówkowiec*, *prokolożka*, *trendsetterka*, *zygmuntówka*, *życiosprawczy*). Część z nich to tzw. wyrazy

⁷ Czyli mogłoby chodzić o tzw. redatację słownictwa, np. neologizmów.

⁸ Zapisywanie haseł słownikowych wersalikami uważam za nienajlepsze rozwiązanie, pozbawiające użytkownika m.in. możliwości stwierdzenia, czy wyraz pisze się małą czy wielką literą. Jednak w omawianej książce sytuację ratuje zamieszczenie fotografii kontekstu, w którym wyraz, o który chodzi, występuje w zapisie naturalnym, minuskułowym.

⁹ Jednak nie wszystkie jednostki zostały w ten sposób wskazane, por. ANIME (s. 11) czy ANTYMANIFESTACJA (s. 12).

cudzysłowowe¹⁰ (jest ich bardzo dużo, por. jednostki napotkane tylko w przedziale liter A-D: „*antyautorytet*”, „*apatowski*”, „*aroplan*”, „*bauerka*”, „*bieliźniarka*”, „*Bolek*”, „*caravan*”, „*dwukierunkowiec*”, „*dyzmizm*”).

Niekiedy M. Iwanowski wskazuje w łapkach znaczenie jednostki słownikowej (a raczej zacieśnia je, ogranicza, zarysowuje bardzo ogólnie, z grubszą¹¹): *bieliźniarka* ‘samochód’ (s. 15), *król migdałowy* ‘Żymierski’¹² (s. 28), *mleczak* ‘student’¹³ (s. 33), *owocówka* ‘automat do gry’ (s. 38). Jak się domyślam (bo Autor o tym nigdzie nie wspomina), w tych stosunkowo rzadkich wypadkach chodzi o takie jednostki już gdzieś wcześniej zarejestrowane, które M. Iwanowski napotkał (i udoku-

¹⁰ O wyodrębnianiu jednostek języka ujętych w cudzysłów zob. W. Chlebda, *Elementy frazematyki. Wstęp do frazeologii nadawcy*, Opole 1991; P. Wierzchoń, *Z cudzysłówów do poczekalni leksykograficznej*, „Semiosis Lexicographica” XV, 2003; J. Fiedoruszkow, *Ekscerpcja...*

¹¹ Na przykład zapis w łapkach ‘samochód’ w haśle *bieliźniarka* (s. 15) nie wskazuje na potrzebne tu znaczenie rzeczownika *bieliźniarka*, podpowiada je uważna lektura dołączonego wycinka, por. *Postanowiłem, że gdybym kiedykolwiek był pytany o Komara, to po prostu wykpię pytania dotyczące jego rzekomej wrogiej działalności. Ale na razie nie pytano mnie o niego. Natomiast jakiegoś wieczoru zostałem załadowany do więziennej „bieliźniarki” i dowieziony, jak się domyślałem, z długości trasy i czasu trwania jazdy, do więzienia mokotowskiego na konfrontację ze Spsychalskim [...]*.

¹² Z kontekstu wynika, że chodzi o marszałka, żartem nazwanego *królem migdałowym*.

¹³ Chodzi o studenta podejmującego studia na medycynie (por. *fotowycinek*).

mentował w swojej książce) w nienotowanym dotąd znaczeniu. (Takiego ograniczenia semantyki zabrakło jednak w haśle *trzylatka* poświadczonym – jak podpowiada kontekst – w jeszcze niezarejestrowanym znaczeniu ‘trzyletni plan odbudowy kraju’ – s. 53).

Przy niektórych świeżo udokumentowanych wyrazach obcych podano ich etymologię (i – jednocześnie – znaczenie w języku-źródle), zob. *anime* ‘animacja’ (s. 11), *euroseppuku* – *seppuku* ‘rytualne samobójstwo’ (s. 23) i *manga* ‘żartobliwe obrazki’ (s. 30). Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkie te rzeczowniki zostały zapożyczone z języka japońskiego (*anime* w japońskim z angielskiego). Brakuje jednak informacji o pochodzeniu innych wyrazów obcych, w tym zwłaszcza licznie reprezentowanych anglicyzmów, a także pożyczek z innych źródeł, por. m.in. hasło *wu-shu*¹⁴ na s. 56.

Materiał językowy przedstawiony w omawianym rozdziale został uporządkowany jedynie formalnie i oczywiście przed wprowadzeniem do słowników będzie wymagał starannej obróbki leksykograficznej. Przede wszystkim trzeba będzie ustalić znaczenie części leksemów. W niektórych wypadkach może to być trudne zadanie, ponieważ (foto)wyminki poświadczające wystąpienia jednostek słownikowych nie zawsze podpowiadają ich semantykę (nawet jeśli zawierają stosunkowo obszerne konteksty ilustrujące użycie), por. np.

AKTIVISTOWY¹⁵: *Intryga*: brak.
Atmosfera: raczej „Czekając na Godo-

ta” niż „Gorączka”. *Wprawdzie panuje mobilizacja, dzięki której informujemy was o najważniejszych wydarzeniach lata, ale i osłabienie, wywołane przez sezon ogórkowy. Ten skłonił nas do wyprodukowania zbiorczego przewodnika po aktywistowych metropoliach, na czas wakacji zastępującego poszczególne wydania miejskie [poza Warszawą i Poznaniem]. Umilamy sobie więc czas, jak umiemy. Jeździmy tam i siam pomiędzy składami, słuchamy energetyzującej muzyki* (s. 11);

FRAKAC: *Chłopcy nie pasali kóz. Uważaliby to za ujmę dla swego honoru. Zbierali odpadki węgla na haldzie i wiedli srogie boje między sobą. Tworzyli kilka gromad pełnych wojennego animuszu. Wtedy „frakaly” kamienie, godzące w kudłate głowy przeciwników* (s. 24);

FRENCHOWY: *Zapraszam – na usługi stylizacji paznokcia – akryl żel na formie tipsie mlecznym szklanym lub frenchowym zatapianie wzorów wedle życzenia klientki i manicure –pedicure tel. 022 2268855* (s. 24);

NICPOTOK¹⁶: *Burysz powiesił się na swoim strychu. On, Sztuchlik, już wszystko wie. Burysz polazł na strych w nocy i powiesił się na pasku. A to z tego powodu, bo go, po pierwsze, sumienie gryzło, a po drugie, bo to był nicpotok, a po trzecie, bo polekał się sądu i więzienia. A stało się to dzisiaj w nocy. Ha, jakie życie, taka śmierć! Knuł zdradę, mapę schował, by jej dyrektor nie mógł znaleźć, chciał przeskodzić w dyrektorowej robocie, by „Her-* (s. 35).

¹⁴ Pożyczka z chińskiego. Definicję mamy *explicite* w fotowycinku, por. *Wu-shu to odmiana kung-fu*.

¹⁵ Znaczenie tego przymiotnika stanie się jasne, jeśli się zajrzy do wykazu wyko-

rzystanej literatury (*Lokalizacje*, s. 59-66), tam bowiem, m.in. na s. 59, mamy tytuł: *Aktywist. Informator miejski*.

¹⁶ *Nicpotem* ‘osoba niewiele warta’?

Większość wyekscerpowanych jednostek słownikowych jest przejrzysta semantycznie nawet poza kontekstem. Widać to zwłaszcza w wypadku formacji prefiksalnych, których w recenzowanej pracy mamy całe serie, por. m.in.: *antyautorytet* (s. 11), *antymanifestacja*, *antyobywatelskość*, *antyputinowiec*, *antyrzecznik* (s. 12); *ekobakcył*, *ekopułapka*, *ekosiątka* (s. 21); *megabestseller*, *megabudżet* (s. 31), *megafestiwal*, *megagorący*, *mega śledztwo* (s. 32); *nadkoncentracja*, *nadlimit*, *nadreaktywność*, *nadwykonalność* (s. 34), *nadwykonanie* (s. 35)¹⁷, a także w wypadku stosunkowo licznie reprezentowanych złożzeń, por. *konspiracyjno-wywiadowczy* (s. 28), *mlecznosiwy* (s. 33), *organizacyjno-kadrowy*, *oryginalopodobny*, *ośmiometrowy* (s. 37), *piwobus* (s. 39), *sześciopak* (s. 51).

Dla części wyrazów i wyrażeń w przytoczonym kontekście (fotowycinku) ilustrującym ich użycie znajdujemy – podaną mniej lub bardziej wprost – definicję znaczeniową, por. m.in. artykuły hasłowe:

BURKINI: *Wojna w obronie zasad europejskiej demokracji rozgorzała na plażach! Francuscy i włoscy urzędnicy uznali, że należy rozprawić się z kobietami, które chciałyby pływać w burkini! Za przebywanie na plaży w stroju, który odsłania jedynie twarz, dłonie i stopy, w jednym z włoskich miasteczek można zapłacić nawet 500 euro kary!* (s. 17);

DWUKIERUNKOWIEC: *ty na wypadek, gdyby ich pierwszy wybór studiów okazał się nietrafny i po jed-*

nym semestrze chcieli go zmienić. Ustawa przewiduje także bezpłatny drugi kierunek jako formę „nagrody” dla najwybitniejszych studentów. Liczba „dwukierunkowców” nie mogłaby jednak przekroczyć 10% studiujących na danym kierunku (s. 20);

TERMOLEZJA: *Jeleń po zabiegu. Ireneusz Jeleń przeszedł w Warszawie zabieg termolezji polegający na zwalczaniu przewlekłego bólu kręgosłupa prądem. Treningi będzie mógł wznowić najwcześniej za trzy tygodnie. – Rokowania są obiecujące – poinformował menedżer piłkarza Tomasz Kaczmarek. 28-letni Jeleń zdobył w tym sezonie 14 bramek dla AJ Auxer-* (s. 53);

WU-SHU: *Wu-shu to odmiana kung-fu. [...] (s. 56);*

ZYGMUNTÓWKA: *W finałowym etapie plebiscytu na nazwę ciastka, zyguntówka otrzymała największą liczbę głosów. Autorem nazwy jest Witold Żyła z Warszawy* (s. 57).

Niewątpliwie materiał językowy zgromadzony w omawianej książce jest bardzo cenny i bardzo ciekawy. Zastanawiając się nad przydatnością dla leksykografii wyrazów i wyrażeń zaprezentowanych przez M. Iwanowskiego, nad ich rzeczywistą wartością, trzeba pamiętać, że w jego książce mamy do czynienia z surowym materiałem językowym. Jest on surowy nie tylko dlatego, że jeszcze nieopracowany leksykograficznie, ale także dlatego, że – jak się wydaje – został poddany jedynie wstępnej selekcji według kryterium braku rejestracji. Tymczasem część (wprawdzie niewielka) materiału na wprowadzenie do słowników może po prostu nie zasługiwać. Tak może być w wypadku wyrażenia *król migdałowy* (hasło KRÓL na s. 28), przy którym podano w łapkach znaczenie ‘Żymierski’. Przy-

¹⁷ Tu także zapewne należą modne ostatnio formacje typu: *e-muzyka* (s. 22), *e-powiat*, *e-sklep*, *e-sport* (s. 23).

toczony niżej kontekst niestety nie podpowiada nam, o co mogłoby chodzić, dlaczego marszałka Żymierskiego nazwano *królem migdałowym*. Czy był to tytuł (jak *Król Słońce*)? Czy może przydomek (jak *Król chłopów*)? A może jednostka w znaczeniu ‘monopolista, potentat w jakiejś dziedzinie’ (*król naftowy, król bawełny, król kofeiny*)¹⁸? Z fotodokumentu wynika jedynie, że była to nazwa żartobliwa, która prawdopodobnie do marszałka nie przylgnęła na stałe, dlaczego jednak tak go nazwano – nie wiadomo, por. [...] *W czasie pierwszej wizyty uzyskałem arcyciekawą informację o marszałku Żymierskim, który kiedyś żartem w towarzystwie, zresztą zgoła niezłośliwie, został nazwany królem migdałowym. Już nie pomnę, kto i z jakiej przyczyny pozwolił sobie na użycie tego powiedzenia. [...] (s. 28). Ustalenie wszystkich okoliczności będzie trudne lub wręcz niemożliwe. I chyba niewarte zachodu. Zastanawia jednocześnie wypadek, zdawałoby się, analogiczny: hasło MATKA, do którego dodano połączenie *Matka Teresa Kairu*, tym razem jednak – nie wiadomo, dlaczego – bez uściślenia w łapkach, o kogo chodzi, por. *Siostra Emanuelle. Wyznania zakonnic*. *Szczerze wyznania „Matki Teresy Kairu”*. *Wyznania zakonnic to książka, która mogła ukazać się dopiero po śmierci niezwykle popularnej siostry Emanuelle. Szokująca szczerą, momentami wstrząsającą, pouczającą i piękną spowiedź była spisywana przez ostatnich trzydzieści lat życia siostry (s. 30).**

Wątpliwości może też budzić postać graficzno-fonetyczna *rrazz* (hasło

RRRAZZ na s. 47). Przeciąganie głosek w tym właśnie wyrazie rzeczywiście słyszymy często, ale czy jest to jednostka języka? Dlaczego w takim razie Autor nie wpisał na swoją listę analogicznej postaci: *dwa* (też przecież częściej, a w dodatku sąsiadującej w przytoczonym wyimku z *rrazz*), por. *bali się zaczerpnąć głębiej powietrza. Cicha, spokojna melodia odmierzana była taktometrem wspólnych ruchów, z których każdy poprzedzony był zdecydowanym – Rrazz! – lub Dwa! – stojącego w środku trenera*. Zastanawia też, w kontekście rozważań o gromadzeniu jednostek języka, wprowadzenie hasła LYBERALIZM (s. 29).

Kolejny rozdziałik, *Lokalizacje*, jest swoistym wykazem źródeł materiału. Na poszczególne pozycje na tej liście składa się numer, oznaczone nim hasło (podane, jak w *Fotomateriałach*, wersalikami) oraz dokładny adres bibliograficzny źródła (wraz z numerem strony, z której wyekscerpowano daną jednostkę), np. 072 INSTYTUCJONALNOŚĆ P. Szulkin, O Bi, o ba i inne prawdziwe nowele filmowe, Warszawa: Wyd. ALFA, 1984: 195; 073 KADYROWIEC „Nasz Dziennik” (Warszawa) 2009, 257: 6. Hasła, dokładnie tak, jak w *Fotomateriałach*, podano w kolejności alfabetycznej, stąd też niejasna jest dla mnie rola poszczególnych numerów przy nich, numery bowiem niczego nie wnoszą, dublują alfabet. (Sam Autor pisze, że „Dla wygody wskazywania hasła można ponumerować” – s. 70).

Lokalizacje odzwierciedlają zarówno bogactwo, jak i wielką różnorodność wykorzystanych źródeł. Mamy tu głównie znane tytuły prasowe (np. „Angora”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Wyborcza”, „Nasz Dziennik”, „Rzeczpospolita”,

¹⁸ W tym wypadku znaczenie ‘Żymierski’ byłoby nieuzasadnione.

„NIE”, „Polityka”, „Przyjaciółka”, „Wprost”), ale też 6 wydawnictw książkowych (J. Kuropieska, *Nieprzewidziane przygody*, G. Morcinek, *Wskreszenie Herminy*, E. Pauksza, *Lasy płoną o świcie*, W. L. Shirer, *Dziennik berliński*, P. Szulkin, *O Bi, o ba i inne prawdziwe nowele filmowe*, A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*), rozmaite gazetki lokalne, osiedlowe (np. „Passa. Tygodnik Ursynowa i okolic”, „Południe – Głos Mokotowa, Ursynowa, Wilanowa”, „Sąsiedzi. Tygodnik Mieszkańców”), piśmka specjalistyczne („Glukomag. Magazyn dla diabetyków”, „PDF. Pismo warsztatowe Instytutu Dziennikarstwa UW”, „Semestr. Magazyn Studentów”), informatory („Aktivist. Informator miejski”), a nawet gazetki i druki reklamowe i ogłoszeniowe („MANUFATURA DZIEJE SIĘ” – druk reklamowy, „Metro”, „Waseet. Bezpлатny Tygodnik Ogłoszeniowy”). Ta różnorodność wykorzystanych źródeł i niepomaganie nawet drukami niskich lotów to wielka zaleta omawianej pracy. Pozwala penetrować także słabo poznane peryferia polszczyzny i docierać do leksyki marginalnej, np. do okazjonalizmów i indywidualizmów w rodzaju *stońcowanie* (s. 49) czy też *Staffiatko* (s. 50), oraz do regionalizmów, np. *plytnik* ‘pływający na tratwie’ (s. 40) (z kresów północno-wschodnich).

Czytelnicy, którzy zechcieliby dołączyć do wąskiego jeszcze grona fotoleksykografów, powinni uważnie przestudiować rozdział zatytułowany *Aneks. Techniczna dróżka ku fotoleksykografii*. Znajdą w nim dokładne wskazówki techniczne, dowiedzą się, jak – krok po kroku – przygotować leksykograficzny fotodokument. Jak szczegółowe są to porady, przekona lektura następującego fragmentu omawianego rozdziału:

„Człowiek jest zdolny zauważyć pochylenie linii druku wielkości jednego stopnia kąтового. Efekt ten wynika z nierównego położenia kartki papieru na szybie skanera, jeszcze trudniej jest równo ułożyć kilka wycinków na jego szybie. Chcąc skorygować ten efekt można użyć komendy obrotu obrazu „Image / Custom / Fine rotation” [...]. Nie należy nadużywać tej opcji, gdyż zależnie od stopnia obrotu wprowadza ona rozmycie obrazu tak, że brzeg obrazu czcionki staje się mniej ostry” (s. 70).

Do tego rozdziału dołączono 12 rysunków (s. 74-79) obrazujących poszczególne etapy obróbki materiału, por. rys. 10.: „Określenie sposobu otaczania obrazu wycinka przez sąsiednie obiekty takie jak tekst czy grafiki”.

Jak wiele publikacji, omawiana książka nie jest wolna od drobnych błędów i potknięć. Na przykład hasło AKTIVISTOWY (tak dwukrotnie na s. 11) w rozdziale *Lokalizacje* figuruje jako AKTIVISTOVY. Zauważyłam też kilka pomyłek interpunkcyjnych (m.in. na s. 72: „Rozważając strukturę bazy danych można przyjąć model relacyjny [...]” czy „Niemniej można mieć wątpliwości czy warto ten szkielet bazy rozbudowywać [...]”). Wymknął się korekcie nawet błąd ortograficzny (*dało by* na s. 73).

Niewielka praca M. Iwanowskiego bez wątpienia warta jest polecenia. Zapoznanie się z nią może dać czytelnikowi wiele korzyści.

Jolanta Mędelka